№ 16. ŁOWICZ, niedziela 15 lipca 1917 roku. Rok I.

Gazeta Łowicka

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie . . . . mk. 6.50
półrocznie . . „ 3.25
kwartalnie . . „ 1.65
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . mk. 8.60
półrocznie . . „ 4.30
kwartalnie . . „ 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedyńczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m. 56.
Zachód „ „ „ 8 m. 14.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Henryka, Rozesł. Apostołów.
Poniedziałek Matki B. ski Szkapl., Andrzeja.
Wtorek Aleksego.
Środa Szymona z Lipn.
Czwartek Wincentego a Paulo.
† *Piątek* Czesława W.
Sobota Daniela, Praksedy.

Na niedzielę 7-ą po świątkach.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 7.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Wykład. Ewangelja ta ostrzega nas, abyśmy się mieli na baczności przed zwodniczemi naukami, namowami i przykładami złych ludzi. Żeby umieć rozróżnić naukę prawdziwą od błędnej, trzeba zważać na owoce jakie ona wydaje. Z nauk religijnych jedna i jedynie prawdziwa nauka Religji Chrystusowej, którą Kościół święty ogłasza, a która wszędzie i zawsze na pierwszym i głównym miejscu stawia chwałę Bożą i uświętobliwienie ludzi, jest nauką pewną i niezawodną, której wierzyć i takowej trzymać się mamy. Nauka ta wydaje cudowne owoce w postaci uświętobliwiania i udoskonalania ludzi, których doskonałość polega na tem, że szczerze i serdecznie kochają Boga i bliźniego.

Otwarcie Kursów Wakacyjnych dla nauczycieli ludowych w Łowiczu.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 9 b. m. Kursy Wakacyjne rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w Kollegjacie. mszę świętą odprawił ks. kanonik Niemira w asyście ks. Kacprzaka i ks. Kazimierowicza. W czasie Mszy św. wykonał pienia religijne chór „Lira“ pod dyrekcją p. Hamasiewicza. Po ukończeniu mszy św. przemówił w słowach gorących ks. kanonik Niemira, nawołując zebranych słuchaczy do pracy nad sobą, do podniesienia uświadomienia wśród ludu, służenia przykładem jako nauczyciele—w całym tego słowa znaczeniu. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę“. Ze świątyni podążyli słuchacze i słuchaczki, profesorowie, przedstawiciele wszystkich instytucji naszego miasta do szkoły realnej. W pięknie przybranej zielenią i emblematami narodowymi sali gimnastycznej pierwszy przemówił do zebranych prezes Koła P. M. Szkolnej w Łowiczu p. Leon Gołębiowski w następujących słowach:

Szanowni Państwo!

W chwili wszechświatowych zapasów narodów o prawo bytowania zebraliśmy się tutaj na uroczystość otwarcia kursów dopełniających dla nauczycieli szkół początkowych, urządzonych staraniem Łowickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej łącznie z Zarządem Oddziału Zrzeszenia Nauczycieli Ludowych. Chwila to niesłychanie uroczysta i niewątpliwie zapisaną zostanie złotemi zgłoskami w historji rozwoju naszego miasta.

Z tej okazji pragnę Szanownym Państwu wyświetlić przyczyny jakiemi powodowaliśmy się i które zniewoliły nas do przedsięwzięcia tej pracy i urządzenia powyższych kursów. Kiedy pożoga wojenna coraz dalej posuwała się na wschód, zawiązany wówczas C. K. O., obecna Główna Rada Opiekuńcza Krajowa, zorganizowana dla niesienia pomocy ofiarom wojny, czuła się zniewoloną do wniknięcia we wszystkie przejawy z dziedziny naszego ekonomicznego i kulturalnego rozwoju, chwilowo wytrąconego z właściwego biegu skutkiem siły wyższej i ona to stanęła na straży najwięcej zagrożonych placówek

naszych narodowych—to jest oświaty ludowej i przedsięwzięła akcje w celu przywrócenia w całym kraju normalnego biegu życia, a przedewszystkiem w szkolnictwie, jako wiekami zdobytej kultury naszej narodowej. Z jej to inicjatywy i przy współudziale ludzi dobrej woli, w Łowiczu w czasie wojny otwarte zostały następujące uczelnie polskie: 1) szkoła realna, 2) gimnazjum żeńskie, 3) seminarjum nauczycielskie, wiele szkół i ochron, a w powiecie bądź wznowiono lub też nowozałożono przeszło 200 szkół i ochron. To samo powiedzieć można o całym kraju, niema już miasta powiatowego a nawet osady większej, gdzieby nie było już założonego średniego zakładu naukowego, i dziś już śmiało stwierdzić można, że po za ogólnem zniszczeniem naszego kraju, to jest jedyny profit jaki nam dotąd obecna wojna przyniosła.

Niestety z przyczyn od nas niezależnych, w miarę wzrostu szkół średnich i początkowych, ogólny brak pedagogów i nauczycieli początkowych powszechnie odczuwać się daje, zwłaszcza wśród tych ostatnich są ludzie, którzy w pogoni za jutrem na tej drodze, w braku innego zajęcia, zdobywają sobie niezbędne środki materjalne do życia nie mając dostatecznego przygotowania zawodowego, a w bardzo wielu wypadkach i naukowego i jako tacy nie tylko pożytek—ale szkodę szkolnictwu przynieść by mogli. Co prawda nie nasza jest w tem wina, albowiem przeszło stuletnia niewola, ustawiczne prześladowanie szkolnictwa Polskiego, wszystko to razem wzięte nie pozwoliło nam na kształcenie się w tym kierunku i dlatego w obecnej chwili przełomowej nie mamy dostatecznie wykwalifikowanych ludzi dla zajęcia tych ważnych placówek krajowych. W pierwszym więc rzędzie powszechnie zakładano seminarja nauczycielskie zasługujące na ogólne poparcie, gdyż to jest jedyna droga, która w przyszłości usunąć może to zło — ale na to należy czekać lata. Dla usunięcia zaś tych wszystkich braków w dobie obecnej zwłaszcza u nauczycieli niezawodowych, zdaniem mojem należy perjodycznie urządzać kursa dopełniające, które dadzą im możność niedrogiego zbiorowego kształcenia się i przyswajania metodyki wykładów z dziedziny szkolnictwa ludowego — dostosowanego do postępu czasu, wynalazków wiedzy i nauki. To samo dotyczy się i nauczycieli wykwalifikowanych, którzy zajmując posady po wsiach, bardzo często oddalonych od większych miast, gdzie zwykle ześrodkowane jest życie umysłowe — brak komunikacji i wiele innych trudności nie pozwala im na nieustanne śledzenie za postępem nauki. Dlatego kursa powyższe tak dla pierwszych jak i dla drugich mają ogromne znaczenie— i to są powody, które skłoniły Koło Macierzy Szkolnej i Zrzeszenie Nauczycielskie do urządzenia takowych a że istotna tego była potrzeba, najwymowniej o tem świadczą tak licznie przybyli tutaj słuchacze z bliższych i dalszych okolic.

Do Was panie Nauczycielki i panowie Nauczyciele i osoby, które pragniecie poświęcić się temu ciężkiemu zawodowi, którzy przybyliście tutaj dobrowolnie po całorocznej pracy, by pokrzepić umysły swoje i zasięgnąć rad i wiedzy od delegowanych przez Główne Koło Macierzy Szkolnej w Warszawie światłych profesorów zwracam się z życzeniem abyście w murach niegdyś X. X. misjonarzy odnieśli dostateczny pożytek ku duchowemu i moralnemu zadowoleniu, a gdy powrócicie do zwykłych zajęć swoich, zdobytą tutaj wiedzę przelali na przyszłe pokolenia nasze; ażeby rzucone przez Was tam, na głuchych wsiach i zakątkach ziarno wiedzy wydało zdrowy owoc, dostatecznie przygotowany do walk życiowych i obowiązków jakie opatrzność na nas włoży, ku Waszemu zadowoleniu i na pożytek krajowi. Zapewniam Was wszystkich, że za waszą pracą i postępowaniem społeczeństwo bacznem okiem śledzi jako na siewców oświa-

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA w POLSCE

(od najdawniejszych czasów aż do uwłaszczenia).

Ku wspólnemu dobru poświęcam tę wiązankę wiadomości z dziejów stanu chłopskiego w Polsce wieśniakom księstwa Łowickiego.

Łowicz, 25.VI.17. K. Warchalski.

(Dokończenie).

Gdy w 3 lata później chłopi — krakusi na wezwanie naczelnika narodu chwycili za kosy i około Racławic pod wodzą Bartosza Głowackiego zdobyli 12 armat,—Tadeusz Kościuszko chcąc dać wyraz swej wdzięczności dla chłopów—obywateli przybrał się w białą sukmanę krakowską i losami chłopa zajął się wydając sławny uniwersał pod Połańcem, który chłopu w dalszym ciągu dawał opiekę i prawo.

Polska upadła nie zdążywszy zupełnie oswobodzić chłopa, gdyż przeszkodzili jej w tej robocie sąsiedzi, burząc sławną konstytucję 3 maja, i rozdzierając ostatecznie kraj nasz. Że Polacy rzetelnie myśleli o daniu swobody i ziemi chłopu, dowodzą tego nietylko uchwały Sejmu 4-letniego, nietylko uniwersał Połaniecki, lecz przedewszystkiem takie jednostki jak Staszyc, jeden z twórców konstytucji 3 maja, największy patrjota polski, który już po ostatecznym upadku Rzeczposp. zakupił dobra Hrubieszowskie i rozdał je na własność chłopom tamtejszym, którzy obowiązani byli płacić podatki do kasy wspólnej, która utrzymywała szkoły, szpitale i t. p. instytucje. To Stowarzyszenie Hrubieszowskie istnieje do dnia dzisiejszego, chociaż rosjanie w niem po swojemu gospodarowali.

Przychodzi rok 1807. Napoleon z ziem polskich odebranych Prusom tworzy Księstwo Warszawskie, a wprowadzając do niego prawo francuskie (obowiązujące do dnia dzisiejszego) *znosi zupełnie poddaństwo chłopa,* który odtąd jest wolnym człowiekiem, niezależnym od nikogo, krzywdzić go już nikt nie może. Lecz choć wolny, chłop nie otrzymał na własność ziemi, za którą w dalszym ciągu musiał odrabiać pańszczyznę.

W 1815 roku Księstwo Warsz. przemieniono na Królestwo (zwane Kongresowem, istniejącem formalnie do dnia dzisiejszego); chłop w dalszym ciągu był wolnym.

Po raz pierwszy chłop polski otrzymał ziemię na własność w Księstwie Poznańskiem. Mądry rząd pruski w 1823 r. zniósł tam pańszczyznę.

Po upadku państwa polskiego rządy zaborcze starały się wmówić w chłopa polskiego, że opiekunami ich są tylko urzędnicy, przezwani komisarzami, że dziedzic—szlachcic to nieprzyjaciel chłopa; nierozumny, nieoświecony kmiotek nasz łatwo dawał się otumanić tembardziej, że rząd kazał panu dziedzicowi ściągać z chłopa podatki na rzecz państwa, wybierać ludzi do wojska; tymczasem ciemny chłop myślał, że to dziedzic z własnej woli ściąga do swej kieszeni pieniądze chłopa, że dla własnego widzimisię wysyła chłopów w sołdaty. Rosła więc nieufność włościanina do dziedzica tak w zaborze rosyjskim jak i w Galicji. Gdy panowie dziedzice chcieli coś

ty w duchu narodowym, złączonych z ideą przyszłej niepodległej Polski. A zebrani tutaj tak licznie Panie i przedstawiciele różnych instytucji społecznych i obywatele miasta, największy dają tego dowód jak wielkie zainteresowanie jest sprawą wychowania szkolnego, jako podwaliny budującego się kraju. W imię więc Boże otwierając te kursa życzę Wam powodzenia i jednocześnie dalsze kierownictwo składam w ręce specjalnie powołanej komisji pod przewodnictwem p. Romana Kluge.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa P. Sz. Początkowych w Łowiczu p. R. Kluge. Przemowę p. Klugiego podajemy naszym czytelnikom:

Pierwszą od lat kilkudziesięciu święcimy w Łowiczu uroczystość: otwarcia kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa ludowego. Mam szczęście powitać Was, Koledzy i Koleżanki w imieniu Oddziału Łowickiego Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych. Kursy, obecne, zorganizowane przez nasze społeczeństwo, wiedza, płynąca z krynicy umysłowej naszych rodaków-profesorów, czyste wasze sumienia dają nam rękojmię powodzenia i korzyści kursów.

Nie bacząc na znojną całoroczną pracę, na starganie nerwów, stajecie oto tu ramię przy ramieniu, jak dzielni obrońcy Ojczyzny, aby walczyć z ciemnotą, dźwignąć siebie i naród na wyżyny. Nauczyciel, choćby najlepiej przygotowany do swej pracy zawodowej, musi ciągle pracować umysłowo i kształcić się, wypływa to bowiem bezpośrednio z charakteru jego działalności zawodowej. Najpotężniejszymi środkami, którymi posługuje się nauczyciel w pracy nad wychowaniem człowieka, jest obok pewnego tła uczuciowego jego inteligencja oraz nauka.

Dobry więc nauczyciel nigdy właściwie nie może przestać czytać, myśleć, rozszerzać swe horyzonty duchowe, jeżeli nie chce skostnieć, stać się szablonowym, utracić swoją wartość i siłę twórczą. Normalnie zatym nauczyciel część swego wolnego czasu jaki mu zostaje od zajęć, oraz część ferji poświęca na odświeżenie swego umysłu, dopełnienie wiadomości, doskonalenie się zawodowe.

Cóż dopiero mówić o znaczeniu pracy nad sobą nauczycielstwa w stosunkach takich, jak nasze, gdzie szkolnictwo dopiero odradza się, a nauczycielstwo skutkiem ciężkich warunków oświatowo-politycznych ma liczne braki w swoim przygotowaniu i musi je pokryć własną, wytężoną pracą.

Jeżeli więc kursy są cenione i popierane w społeczeństwach o ustalonym szkolnictwie i normalnie przygotowanym nauczycielu, to u nas powinny być potraktowane jako instytucje ogromnej doniosłości dla rozwoju szkolnictwa i gorąco przez społeczeństwo popierane.

Kursy mają charakter ściśle zawodowy; zadaniem ich jest wytworzenie w nauczycielu tych wartości umysłowych, które przedewszystkiem potrzebne są do jego nauczycielskiej pracy, oraz usunięcie w nim umysłowych braków, utrudniających głębsze i wszechstronniejsze wykonanie obowiązków zawodowych. Do tego potrzeba, po pierwsze, znajomości zasad nauczania i wychowania, po drugie, opanowania tych przedmiotów, które są wykładane w szkole ludowej.

Przed wojną nauczyciel ludowy u nas był pozbawiony źródła dobrej nauki, Seminarja nauczycielskie i inne zakłady naukowe rządowe nie dawały nauczycieli z głębszym wykształceniem pedagogicznym i szerszym horyzontem narodowo-wychowawczym; język ojczysty i historja były traktowane w tych zakładach jako przedmioty nieobowiązkowe, zbyteczne w szkole.

Ogół nauczycielstwa odczuwał braki swoje. Będąc na stanowiskach organizowało się nauczycielstwo

---

sami postanowić na korzyść chłopów, to rząd nie pozwalał, zwłóczył. Gdy w roku 1846 przygotowało się powstanie, rząd bojąc się go, podjudził chłopów przeciw dziedzicom, w ten sposób miała miejsce sławna „rzeź", tak dobrze nam upamiętniona przez jedną z najsmutniejszych *naszych pieśni narodowych* „Z dymem pożarów".

Roku 1848, w czasie rewolucji, została zniesiona pańszczyzna z poddaństwem w Galicji. Pozostawała jeszcze do uregulowania sprawa włościańska w zaborze rosyjskim—to znaczy w Królestwie, gdzie jak wiemy poddańczej niewoli nie było, na Litwie i Rusi, gdzie wraz z pańszczyzną istniało w całej mocy i poddaństwo chłopa, który był traktowany na równi z inwentarzem roboczym i mógł być sprzedawany oddzielnie bez ziemi. Tu rozwiązanie przyszło w latach 1861—3. Trzeba jednak pamiętać, że dla Rosji, Litwy i Rusi równocześnie wtedy w 1861 roku zniesione zostały poddaństwo i pańszczyzna, gdy dla Królestwa w latach 1862—63 zniesioną została tylko pańszczyzna, gdyż chłop tu był wolnym i równouprawnionym od 1807 roku.

Gdy przed wybuchem powstania 63 roku dla Królestwa zdawało się nastawały lepsze, znośniejsze czasy, gdy na czele rządu cywilnego w kraju stanął nie tyle sympatyczny ile b. rozumny człowiek, Aleksander hrabia Myszkowski Wielopolski, odrazu zwrócił on uwagę na nieuregulowaną sprawę chłopską, wydając rozporządzenie *znoszące pańszczyznę*, zamiast robocizny na pańskiem ustanawia *stałe czynsze dzierżawne,* które chłop miał płacić panu; jednem słowem *zniósł pańszczyznę przez oczynszowanie.* Chłop przestał pracować na pańskiem, trzeba było określić wysokość czynszu, którego wysokość zależeć miała od wielu b. okoliczności. Tymczasem następuje wybuch powstania, które przerywa pracę Wielopolskiemu, zmuszony on jest podać się do dymisji, niedokończywszy reformy włościańskiej. Teraz kwestją tą zajął się *Rząd Narodowy (powstańczy).* W chwili wybuchu powstania odrazu zostało wydane rozporządzenie, ogłaszające momentalne zniesienie pańszczyzny i czynszów, chłop *stawał się pełnym właścicielem gruntu*, na którym siedział. Dziedzice panowie mieli być wynagrodzeni przez państwo. Pod wpływem tego rozporządzenia *wszędzie ustała pańszczyzna, gdyż oddziały powstańcze ogłaszały rozporządzenie Rządu Narodowego i pilnowały, ażeby wszędzie zostały w czyn wprowadzone.* **Nie rząd rosyjski uwłaszczył chłopa polskiego, lecz sami Polacy z własnej woli to uczynili:** Wielopolski i Rząd Narodowy.

Gdyby rządowi rosyjskiemu rzeczywiście chodziło o chłopa polskiego, to w 1861 r. znosząc poddaństwo i pańszczyznę w całej Rosji, uwłaszczyłby i chłopa naszego; lepiej było jednak pozostawić pańszczyznę w Polsce, pozostawić niesprawiedliwość społeczną, jątrzyć nadal stosunek chłopa do dziedzica, ażeby zgoda i porozumienie między chatą i dworem nigdy nie mogło mieć miejsca. I dla tego teraz dopiero po zniesieniu pańszczyzny przez Wielopolskiego, po uwłaszczeniu chłopa przez Rząd Narodowy, gdy nie sposób było zmusić włościan do pańszczyzny, którą już wszędzie w Polsce zaprzestano odrabiać, rosjanie serjo zabrali się do uregulowania sprawy chłopskiej w Królestwie. Trzeba pamiętać jednak,

polskie w nielegalne związki, kształciło się i rozszerzało wiedzę w miarę możności. Takie tajne zjazdy i kursy odbywały się w Warszawie, Krakowie i innych dzielnicach Polski. Udział w tej pracy mogło brać bardzo niewielu nauczycieli. Garstka ta, jako nieprawomyślna, była prześladowana, szykanowana i przy okazji usuwana z posad. Takie położenie było do wojny. Z chwilą opuszczenia Królestwa przez rosjan głód szkół i oświaty ojczystej okazał się tak wielki, że mimo wojny i biedy samorzutnie zaczęły szkoły powstawać w ogromnej liczbie.

Tymczasem, w kraju przez tyle lat gnębionym i wyjaławianym pod względem oświatowym, okazał się wielki brak ludzi wykształconych, którzy mogliby spełniać rolę nauczycieli po wsiach i miastach.

Zaczęto tedy do szkół angażować na nauczycieli jednostki o bardzo rozmaitym poziomie umysłowym, poczynając od ludzi z wykształceniem w zakresie 3 oddziałowej szkółki elementarnej aż do ludzi o wyższym wykształceniu, pozostających bez zajęcia. Powstała więc nowa warstwa nauczycieli, z których jedni traktują swą pracę tymczasowo na czas wojny, inni radziby na zawsze pozostać w tym zawodzie.

Tak więc Niepodległa Polska zastanie nasze szkolnictwo w rękach nauczycielstwa o poziomie umysłowym bardzo niejednolitym i po większej części nieprzygotowanym do podjęcia zadań, leżących przed szkołą ludową polską. A tymczasem zadania te będą stale wzrastać.

To też ten zakres nauki, który był potrzebny nauczycielowi do prowadzenia dotychczasowej szkoły ludowej, mającej w programie wyłącznie nauczenie czytania, pisania i początków rachunków, bezwzględnie będzie niewystarczający przy potrzebach, jakie życie postawi nowej szkole.

Cały ciężar przytem spadnie z podręcznika na nauczyciela, który swoją inteligencją, żywością umysłu i wiedzą musi budzić oddane mu w opiekę dusze dziecięce i otwierać przed nimi nieznane im horyzonty.

Nowe zadania czekają nauczyciela nietylko w szkole. Całe życie społeczno-narodowe, dotąd zmrożone wrogimi powiewami, rozwinie się w bogate kształty i zadrga nowym tętnem. Obywatela nauczyciela pociągną ku sobie nowe zadania i nowe prace społeczne, a przedewszystkiem te z nich, które będą związane z odrodzeniem naszej wsi i miasteczka. Jako jeden z nielicznych przedstawicieli inteligencji wiejskiej i małomiasteczkowej, nauczyciel nie tylko weźmie udział w pracach ekonomicznych, oświatowych i kulturalnych, ale *siłą* rzeczy, weźmie udział wybitny. W miarę, jak będą wzrastały i rozwijały się prace, wymagać będzie życie od nauczyciela coraz większego wykształcenia, coraz szerszej inteligencji, coraz głębszego uświadomienia narodowego.

Nauczycielstwo uczy się *dzisiaj*, gdzie może i jak może, mimo ciężkich warunków materjalnych, przepracowania; czasami czyni to dorywczo, nawet kosztem własnych sił i nerwów. Jest to objaw, na którym można dużo budować, objaw doniosłego narodowego znaczenia, który, jako taki, *wymaga* troskliwej opieki, poparcia i pomocy.

Pomoc i poparcie mamy w całym naszym społeczeństwie. A więc uczmy się w tej nadziei, że przez oświatę doprowadzimy Ojczyznę naszą do świetlanej wolności i dawnej świetności.

Wygłosił dalej serdeczną przemowę, prezes głównego Zarządu Zrzeszenia Naucz. Pol. Szk. początkowych z Warszawy p. Klimek „Cieszę się — mówił—*iż widzę Was, koledzy* i *koleżanki*, tak licznie zebranych dla *zdobycia światła nauki. Rozumiecie* doniosłość chwili, doniosłość swego powołania". Dalej p. K. zaznaczył, że tylko wykształcony wszech-

---

że dokończyli tylko oni tego, co rozpoczęli Wielopolski i Rząd Narodowy, którym czasu zabrakło do zrealizowania ich rozporządzeń, do wszechstronnego uregulowania tak b. trudnej i zawiłej sprawy. Rząd rosyjski *musiał więc uporządkować* stosunki dworsko chłopskie.

Uregulował je jednak inaczej niż w Rosji, gdzie chodziło o korzyści całego narodu, w Królestwie chodziło z jednej strony o ukaranie szlachty za ostatnie powstanie, z drugiej o zjednanie sobie chłopa, którego starano się przekonać, że ziemię otrzymuje li tylko dzięki Rosji, która jest jedynym jego obrońcą wobec samowoli dawnych panów i dziedziców. Przedewszystkiem starano się utrzymać, a nawet pogłębić przedział i nieufność chłopa do szlachcica. Dla tego to rosjanie ostatecznie *nieuregulowali prawa własności pana i chłopa — zostawili t. z. serwituty służebności*, na mocy których, chłop ma prawo nadal korzystać z lasu pańskiego, paść tam bydło, brać drzewo na opał i budulec. Natura ludzka ułomna jest, stąd ciągłe nieporozumienia, kłótnie między dworem i chatą. Jedna i druga strona szukała sprawiedliwości; odmierzał ją w pierwszym rzędzie „komisarz" do spraw włościańskich z urzędu opiekun i obrońca chłopa przed uciskiem panów.

Jeżeli przypomnimy sobie, że serwituty i komisarze istnieli do ostatnich czasów, że przez 50 lat z górą sączono w duszę i w serce chłopa jad—zarazę nieufności do dziedzica w szczególności, do „surdutowica" „pana" w ogóle, jeżeli wreszcie przyznać może trzeba, że i szlachcic nie zawsze mógł i umiał znaleźć odpowiednie wyjście z chłopem—to właściwie dziwić się trzeba nie temu, że *dziś nie zawsze i nie* wszędzie chłop czuje się obywatelem polakiem, mającym wspólne narodowe cele do osiągnięcia z polskim mieszczaninem, księdzem i szlachcicem, lecz temu dziwić się należy, że pomimo np. jaknajgorszych warunków w ciągu ostatniego pół wieku, pomimo ciemnoty, pomimo fałszywych wiadomości jakiemi systematycznie karmiono chłopa, wieśniak kierowany wrodzonym instynktem, nie zatracił w sobie ducha polskości, ducha narodowego i oto dziś, gdy dla naszego narodu zdają się nadchodzić lepsze, szczęśliwsze czasy w pracy около budowy państwa polskiego, krząta się obok innych stanów i chłop polski. Niestety nie cały naród polski ma poczucie praw narodowych, nie wszyscy polacy „chcą chcieć" jak mówi poeta Wyspiański. Tembardziej nie wszyscy tacy są wśród wieśniaków. Winić ich nie można, winna ciemnota w ogóle, a brak wiadomości z historji narodu naszego w szczególności.

Przez szerzenie oświaty w ogóle, przez naukę historji zaznajamiamy się ze świetnemi i sławnemi dziełami przodków. A nie znajdzie się chyba człowieka, któryby zaznajomiwszy się z dziejami naszymi, nie zobaczył rzeczy wspaniałych, którymi my polacy chlubić się możemy, taki człowiek musi ukochać wszystko co polskie, poczuje się polakiem, zorjentuje się czego mu brak, zrozumie do czego ma prawo dążyć, czego wymagać. Gdy wszyscy w ten sposób wychowają się w duchu narodowym, wtedy nie będzie można już powiedzieć o polakach „dużo by już mogli mieć, jeno oni nie chcą chcieć".

---

stronnie nauczyciel potrafi rozbudzić światło wśród braci siermiężnej, że tylko nauczyciel potrafi podnieść naród, poprowadzić go na drogę szczęśliwości. Następnie wykazywał siłę organizacji nauczycielskich, że nauczycielstwo nie powinno iść na pojedynkę, lecz razem, gromadą. Obecne Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początk. stanie się najliczniejszą organizacją zbiorową, potrzeba nam tylko jedności i zrozumienia własnych celów. Na zakończenie mówca życzył miejscowemu nauczycielstwu dalszej owocnej pracy i rozwoju dla dobra Ojczyzny. W końcu przemówił do zebranych pan Łopieński przedstawiciel Koła byłych wychowańców szkoły realnej w Łowiczu, zaznaczając, że w tych samych murach, gdzie on był świadkiem tłumienia ducha polskiego i naszych ideałów, święci się tak doniosłą uroczystość, jak otwarcie polskich kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa ludowego. Życzył słuchaczom powodzenia i korzyści z wykładów.

Potem zarządzono półgodzinną przerwę, po której omawiano niektóre sprawy organizacyjne i gospodarcze kursów, jak czas rozpoczynania i kończenia wykładów, kwestję stołowania, noclegów i t.p. Stołowaniem zajęły się panie: Tatarzyńska, Cieszkowska i Kędzierzawska, noclegami p. D-rowa Wielobycka. Co zaś do czasu rozpoczynania lekcji rozstrzygnęli słuchacze przez głosowanie: wykłady rozpoczynają się o godz. 8$\underline{30}$ rano; trwają do 12. Na obiad przerwa 1-dno godzinna. Następnie wykłady od 1 do 2$\underline{40}$ pp. Obecnie na wykłady uczęszcza 115 osób obojga płci. Wykłady o „Polsce współczesnej" p. H. Bojarskiej cieszą się wielkim powodzeniem i żałować należy, że nie są dostępne dla szerszego ogółu słuchaczy w Łowiczu.

W dniu 11 b. m. rozpoczął wykłady o „Hygenie szkolnej" Dr. Pawlikowski.

Z Łowicza.

Budżet m. Łowicza na 1917—18 r. Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 10 b. m. rozpoczęte o godzinie 8 wieczorem, a zakończone o godzinie 12 w nocy, wypełniły głównie odczytanie ułożonego przez Magistrat projektu budżetu i dyskusje nad poszczególnemi jego działami.

Sprawę referował członek komisji budżetowej p. Wardeński.

Projekt ten w oświetleniu cyfr przedstawia się, w **rozchodach:** koszt przebrukowania ulic 9669 m. 34 f. reperacje studzien 2778 m., urządzenie chłodni w rzeźni miejskiej 3000 m., za cement zużyty do budowy kanałów ulicznych 2270 m., resztę należności za sprowadzoną dynamo maszynę dla elektrowni miejskiej 5000 m., za produkty żywnościowe z roku zeszłego 49250 m., na wynagrodzenie właścicieli domów za kwaterunki 45000 m., na utrzymanie kolonny robotniczej 33 m. 60 fen., na urządzenie domu oficerskiego w posesji p. Janczego 6287 m. 95 fen., na walkę z insektami 2198 m., na pensje urzędników Magistratu 40615 m., na koszty podróży urzędników w sprawach miejskich 300 m., na opłaty asekuracyjne z domów miejskich 500 m., na opał i oświetlenie Magistratu 2500 m., na opłaty pocztowe i telegramy 750 m., na materjały piśmienne 2000 m., na prenumeratę pism 60 m., na utrzymanie taboru miejskiego wraz z obsługą 4460 m., na utrzymanie ogrodu miejskiego, mostów, kanałów itd. 7000 m., na oczyszczanie miasta 2000 m., na utrzymanie studzien miejskich 200 m., na konserwacje zegaru na wieży kolegjackiej 350 m., na dopełnienie pomiaru i planu sytuacyjnego miasta 12000 m., na budowę drogi na Kurabce 16600 m., na dozór lasku miejskiego i trzebież 680 m., na utrzymanie 12-u milicjantów 26820 m., na utrzymanie aresztu 1960 m., na utrzymanie 2-ch kominiarzy 4000 m., na subwencję dla Straży Ogniowej 1500 m., na utrzymanie listonosza i doręczanie korespondencji 2040 m., na wydatki nieprzewidziane 2808 m. 11 fen., na utrzymanie łaźni miejskiej 8090 m., na zakup artykułów spożywczych dla mieszkańców 638560 m., na utrzymanie szkół miejskich 50052 m., na elektrownię miejską 25060 m., na budowę nowej elektrowni i przeniesienie maszyn 44223 m., na utrzymanie rzeźni miejskiej 12005 m., na cele dobroczynne, szpitale, walkę z insektami i zwalczanie chorób zakaźnych 27020 m.

W dochodach: Remanent kasy w dniu 1 kwietnia 1917 r. wyniósł 14131 m. 84 fen. z zalegających podatków 1916 r. 28780 m., zwroty kosztów kuracyjnych 8400 m., zwrot kosztów żywienia aresztantów 1940 m., za różne pozwolenia wydawane przez Magistrat 120 m., z dzierżaw i czynszów 4676 m. 85 f., z wynajmu koni 3700 m., za prawo polowania na gruntach miejskich i z trzebieży lasku miejskiego 2500 m., za prawo wydobywania piasku z rzeki 300 m., z rybołówstwa 190 m., zwrot kosztów przy ściąganiu podatków miejskich 300 m., za udzielane pozwolenia na budowę i przeróbkę budowli 400 m., za zwolnienie od szarwarku 8000 m., z opłat targowych 3500 m., za doręczanie korespond. i opłaty kancelaryjne 2600 m., z widowisk i teatrów 1500 m., od rejentów 700 m., z afiszy i ogłoszeń 250 m., czynsz od Rządu za odebrany miastu serwitut ze wsi Zielkowice 4786 m. 77 f. należność proc. za zniesioną propinację w mieście 16252 m. 50 fen., z pastwisk miejskich 2000 m., za wycieranie kominów 8000 m., fundusz dotacyjny władz okupacyjnych wyznaczony dla zniszczonych miast 25000 m., za urządzenie koszar dla wojska, zwrot kosztów 3000 m., z podatków i opłat z patentów 66000 m., z nieprzewidzianych źródeł 672 m. 04 f., z łaźni miejskiej 8000 m., ze sprzedaży artykułów spożywczych w sklepach miejskich 725000 m., zasiłek powiatu z monopoli 45000 m., zasiłek rządowy na utrzymanie szkół miejskich 10000 m., z elektrowni za dostarczony prąd 30500 m., z rzeźni miejskiej 28500 m., zwrot kosztów kuracyjnych wydanych przez Magistrat 4000 m., zwrot poniesionych kosztów dezynfekcji 1300 m.

Ogólna suma budżetu wynosi **1 miljon 60 tysięcy marek.**

Plenjum Rady, za wyłączeniem 16600 m., projektowanych na budowę drogi na przedmieściu „Kurabka" projekt budżetu w całości zatwierdziło.

W toku obrad nad etatem szkół miejskich Rada jednomyślnie postanowiła, aby we wszystkich bez wyjątku szkołach utrzymywanych z funduszów miejskich językiem wykładowym, był język polski.

Na zebraniu tem przewodniczył nowo-mianowany przez władzę nadzorczą na prezesa Rady p. K. Rybacki na miejsce ustępującego na własne żądanie dotychczasowego prezesa. p. F. Brzeskiego.

Loterja fantowa. Wobec coraz bardziej szerzącej się nędzy pośród mieszkańców miasta, z każdym dniem staje się gwałtowniejsza potrzeba niesienia pomocy i ratunku.

Miejska Rada Opiekuńcza, powodowana tak konieczną potrzebą, zaprojektowała urządzić w dniu 5 sierpnia r. b. na cel powyższy **loterję fantową** — w przekonaniu, że znajdzie niechybnie w zamierze-

niu swem gorące poparcie jaknajszerszych warstw okolicznego społeczeństwa.

Fanty zamiast uproszonych pań zbierać będzie po domach osoba zaopatrzona przez Radę Opiekuńczą w odpowiednie upoważnienie.

NADESŁANE.

Dla czego cech stolarski zaniedbuje uprzywilejowany prawem cechowem obowiązek i wiekami uświęcony zwyczaj oddawania ostatniej posługi członkom i najbliższym z ich rodzin?

Dnia 5 b. m. zmarła w ubóstwie śp. Anna z Kuleszów Fetterowa wdowa po Józefie Fetter majstrze stolarskim — który przez znacznie dłuższy czas był Starszym Cechu, dobrze zasłużonym, bowiem za jego rządów w cechu dobrze i rzetelnie się działo: stypy pogrzebowe ukrócił, robił oszczędności,—z tych udzielał wsparcia prawdziwie potrzebującym podupadłym stolarzom i w ladzie była zawsze światła obfitość; przytem dokumenty cechowe przechowywał w poszanowaniu; przy wyzwolinach nie przepuszczał niedouczonych, słowem urząd Starszego sprawował rzetelnie, może za rzetelnie, czemu byli nie radzi i teraz dali wyraz temu. Bo oto na pogrzeb żony takiego godnego towarzysza, cech stolarski nie tylko nie raczył wystąpić gremjalnie ale nawet na pogrzebie nie było ani jednego stolarza!

Może pp. stolarze zechcą się tłomaczyć, że nie mają światła cechowego, a przecież choć bez świec wyjść mogli jak niekiedy już bywało, i tak samo, jak występują towarzysze innych cechów. A więc nie to, tylko, że nie spodziewali się stypy...

O zgrozo! nie odczuli szlachetnego ubóstwa zmarłej wdowy staruszki, nie przyszło ich choćby czterech, kondukt chciał ruszyć, a trumny nie miał kto wynieść. O zgrozo! *Ślepowron.*

W sprawie chwilowego zamknięcia urzędów i biur meldunkowych ukazały się w czasach ostatnich w prasie polskiej liczne notatki, które, jakeśmy to stwierdzili u źródeł miarodajnych, pochodzą z błędnych przesłanek i, co za tem idzie, zdolne są wywołać wśród ludności pewną nieufność względem środków, zastosowanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Jest to całkiem błędne pojmowanie, jeżeli w pewnych kołach zarządzenie, dotyczące zamknięcia wyżej wzmiankowanych biur werbunkowych legjonów polskich, komentowane jest w ten sposób, jakoby wobec tego dobrowolne meldowanie się do wojska polskiego miało być obecnie ograniczone, albo nawet zgoła uniemożliwione. We wzmiankowanem zarządzeniu powiedziano jest dosłownie, że wójci i sołtysi w kraju mają podać do wiadomości ogółu, że meldowania się, dotyczące dobrowolnego wstępu do armji polskiej w żadnem razie nie mają doznać przerwy wskutek powyższego zarządzenia. Przeciwnie leży w interesie tworzenia armji, aby te meldowania się i w przyszłości były jaknajliczniejsze.

Meldowanie się może nastąpić w każdej chwili ustnie albo piśmiennie w głównych urzędach meldunkowych, które nie przestają działać w pełnej liczbie w pełnem składzie.

Przyczyna zarządzenia jenerał-gubernatora leży wyłącznie w tem, że nadszedł już czas najwyższy, aby personel werbunkowy, rozsiany po całym kraju w małych grupach, a pozostawiony samemu sobie w mniejszym lub w większym stopniu już od szeregu miesięcy, a wskutek tego, oczywiście rozluźniony w dyscyplinie, rygorze i ułożeniu wojennem, nareszcie znowu zebrać i dać mu w obecności inspektora całego mechanizmu werbunkowego gruntowne wyćwiczenie według obecnie obowiązującego regulaminu służbowego. Dla celu powyższego obrano czas obecny, gdyż z drugiej strony, dla zapewnienia prawidłowego przeprowadzenia żniw należało zabezpieczyć krajowi możliwie największą liczbę sił roboczych i w tym okresie nie wcielać nowych rekrutów, a co zatem idzie i wszelkie oględziny lekarskie stały się tem samem zbyteczne. Natomiast samo zgłaszanie się — jak to już wyżej zaznaczono — w żaden sposób przez zarządzenie powyższe w niczem nie jest dotknięte. Po upływie okresu ćwiczeń wszystkie biura meldunkowe wznowią swe czynności.

Z okolicy.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

Dzisiejszy stan pow. Sochaczewskiego krótko da się określić: nędza moralna i materjalna. Zacznę od najliczniejszej warstwy. Czy kto przed półwiekiem przypuszczał, aby ludek nasz mógł być tak zdeprawowanym—zdolnym do wygrzebywania i obdzierania trupów, bezecnego denuncjatorstwa, nielitościwej lichwy żywnościowej, wzajemnej nienawiści, braku serca choćby dla najbliższego sąsiada i krewnego? Czyśmy, opierając się na przeszłości, znanej z prawodawstwa, wyroków sądowych, pamiętników, własnej wreszcie obserwacji, podejrzewać mogli o to naszego „poczciwego, pracowitego, religijnego, łagodnego" kmiotka? W najgorsze zawieruchy szwedzkie, kozackie, bezład w kraju, o grabieżach, napadach na domy, wyrzynaniu całych rodzin, torturach, wcale się nie słyszało. Rewolucja 31 r. i powstanie 63 r. nawet pospolite kradzieże, szkodnictwo, bijatyki całkiem przytłumiły; masy nawet ciemne w tych ważnych dla narodu chwilach jakoś wyszlachetniały, skupiły się w sobie, modliły. Dlaczegoż ostatnia straszna wojna powszechna, wyczekiwana od półtora wieku przez kilka pokoleń, mająca wymierzyć nam sprawiedliwość, wrócić wolną ojczyznę, tak zdeprawowała ogół? Oczywiście, swoista „kultura" wschodnia, „uświadomienie", znajdując starannie przygotowany dla siebie grunt przez działaczy rosyjskich — komisarzy, ex-nihilistów, strażników, przy braku szkół, niedbalstwie naturalnych przewodników, często niemoralnych — wszystko to sprawiło, że naród nie wytrzymał próby. Chłopek nasz bez ambicji, zmaterjalizowany do krańcowości, chciwy a jednocześnie rozrzutny gdy chodzi o chrzciny, wesele, pogrzeb; podejrzliwy i nieufny; głupi a niedający się przekonać; ślepy i głuchy na potrzeby gromady, własnej wsi, zakamieniały egoista, żyje nienawiścią do „panów", którzy według jego twierdzenia, są sprawcami wojny i z niej płynących nieszczęść; chcą oni przywrócić pańszczyznę, chłopa zaprzedali. W parze z panami idą księża. Wzdycha „poczciwy" kmiotek do powrotu Moskali, godzi się wreszcie na wszelki rząd, aby nie „polski" czyli panów; obraża się na powiedzenie, że Moskal nie wróci do nas.

W takich warunkach gospodarka nasza gminna, tam gdzie nie sięga twardy przymus, idzie marnie. Nie można wybrać rady, uchwalić szkoły, poprawić drogi, wesprzeć nędzy; starzy rodzice „alimenciarze"

nawet zamożnych gospodarzy, idą z torbami — bo wojna. Owszem, wszyscy pchali się do komitetu, czy rady, aby coś wydurzyć, choć setki rubli mieli za pazuchą niektórzy, pomstując jeśli im się nie udało z „amerykańskich miljonów“ czegoś złapać, naturalnie z winy znowu panów, wzbogaconych owemi miljonami. Obraz czarny. Ale nie wszyscy włościanie są tacy; trafiają się rozsądni, uczciwi, uobywateleni, ale to są wyjątki onieśmielone przewagą tamtych, bez posłuchu, kryjące się nawet ze swemi przekonaniami przed tłumem, aby uniknąć prześladowań, nazwy zaprzańców, czy zaprzedańców. Naturalnie, że ruina majątkowa, często brak chleba, dachu nad głową, ciężkie rekwizycje, niepewność jutra, nie usposabia chłopa sielankowo, a w Sochaczewskiem wielu jest zniszczonych; ale nie lepsi, a często gorsi są ci, których losy nie tylko oszczędziły, ale nawet zbogaciły przez „szmuklerstwo“ czy w inny sposób.

O mieszczanach, ziemianach i innych, pomówimy.

Szaraczek.

Przyp. Red. Szanowny korespondent dał nam nader smutny obraz stosunków w Sochaczewskiem. Na szczęście w Łowickiem jest o wiele lepiej; tu znaczna część włościaństwa, oświeceńsza, czyni z każdym rokiem coraz wyraźniejsze postępy, dążąc ku lepszej przyszłości. Księżacy poczuwają się do jedności z narodem; zakładają po wsiach szkoły i ochronki; tworzą kółka rolnicze i sklepy spółdzielcze — słowem, praca ich—to ruch określony, celowy.

Poradnik gospodarski.

Zbierajmy zioła lecznicze!

Mięta kędzierzawa i pieprzowa rośnie nad brzegami strumieni, kwitnie w lipcu i sierpniu, zbiera się ją przed kwitnieniem, susząc w cieniu. Można po odrośnięciu ścinać liście drugi i trzeci raz nawet. Po ususzeniu listki nie powinny być zczerniałe. Mięta tak jest pożyteczną, że trzeba ją uprawiać. Nie należy pomylić dziko rosnącej mięty z końską, także rosnącą nad brzegami strumieni i rowów. Nastój ziela mięty ogromnie ożywia kąpiel.

Piołun (liście) zbiera się przed lub podczas kwitnienia. Nalewka południowa (10—15 gr. na filiżankę) pomaga w dolegliwościach żołądka i nudnościach — herbata z piołunu ułatwia trawienie, a proszku używają jako lekarstwa na robaki. Piołun także warto hodować.

Tysiącznik (centurja). Herbata z kwiatków centurji jest pomocna na brak apetytu, ale trzeba ją pijać czas dłuższy. Działa też dobrze na zimnicę, robaki i oczyszcza soki żołądkowe.

Odwar z czubków kwiecia z listkami *świętojańskiego ziela* (dziurawce) 30 gr. na litr wody, dobrem jest lekarstwem od tłoczenia w żołądku, piersiach, płucach, od cierpienia na wątrobę. Dobrą też herbatką od niedokrwistości, krwotoku, biegunki, cierpienia śledziony i skrofułów jest odwar z kwiecia *jasnoty białej,* czyli martwej pokrzywy. Zbiera się ją od maja.

Liście jeżyn (młode) są w odwarze bardzo dobrym środkiem od biegunki krwawej, rozwolnienia, kaszlu, chrypki, zafleg. narządów oddechowych i blednicy. Odwar z liści jeżyn służy do zmywania ran (15—20 gr. na litr wody).

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk księcia Ruprechta Bawarskiego. Na froncie flandryjskim oraz w Artois przy jasnej pogodzie walka ogniowa w wielu odcinkach była silna. Natarcia nieprzyjacielskie na wschód od Nieuport, na południo-wschód od Ypres, pod Hulluch i na południe od Scarpe odparto.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Akcja bojowa artylerji w zachodniej Szampanji znowu wzmogła się znacznie. Również na lewym brzegu Mozy ogień doszedł w godzinach wieczorowych do znacznej gwałtowności. W okolicach wyżyny 304 oddziały atakujące odzyskały w energicznym natarciu rowy, zdobyte przez nieprzyjaciela w dniu 8 lipca. Załogi wycięto, zaś część wzięto do niewoli. Stanowiska, zdobyte przez nas w walkach w dniu 28 czerwca na szerokości 4 klm. znajdują się zatem znowu całkowicie w posiadaniu naszym, za wyjątkiem części przedpola. Pomimo gwałtownego kontrataku nieprzyjacielskiego nasze natarcie wywiadowcze pod Prunay dało nam w zysku jeńców i zdobycz.

Grupa wojsk ks. Albrechta Wirtemberskiego: sytuacja bez zmiany.

W licznych walkach napowietrznych przeciwnicy utracili 17 samolotów, zaś 2 od ognia obronnego. Nadporucznik v. Tutschek, który w dniu 12 lipca strącił 2 lotników nieprzyjacielskich, wczoraj zestrzelił balon na uwięzi, odniósł w ten sposób swe 16 zwycięstwo napowietrzne.

Na Wschodzie.

Front wojska generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego. Nad Dźwiną, pod Smorgoniami oraz nad Szczarą działalność bojowa była ożywiona. Również na zachód od Łucka ożywiała się ona czasami, wskutek naszych własnych natarć wywiadowczych. Na południe od Dniestru w wielu miejscach linji nad Łomicą udaremniono ataki rosyjskie.

Na froncie gen. pułkownika arcyksięcia Józefa oraz w grupie wojsk gen. feldmarszałka v. Mackensena po silniejszym ogniu oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie wyruszały wielokrotnie przeciwko stanowiskom naszym, lecz wszędzie zostały odparte.

Front macedoński. Na wschód od Nidze Planina pomyślne uderzanie bulgarskie wywołało miejscowe kontrataki serbskie, które chybiły, przyczyniając wrogowi wielkie straty.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Amerykańska kontrola rządowa nad wywozem towarów za granicę. Rotterdam (WAT). Reuter donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański wydał rozporządzenie, mocą którego od 15 lipca zaprowadzoną zostanie kontrola rządowa nad wywozem towarów z Ameryki. Jednocześnie oświadczył prezydent Wilson, że na wywóz najważniejszych towarów z Ameryki potrzebne jest osobne pozwolenie.

W pierwszym rzędzie, jak oświadczył Wilson, Ameryka musi pokryć własne potrzeby, następnie o ile to jest możliwem zapotrzebowanie koalicji i wreszcie krajów neutralnych, jeśli je wogóle będzie można pokryć.

Kontroli rządowej podlega wywóz węgla, koksu, olejów palnych, gazoliny, zboża, mąki, mięsa i tłuszczów; nadto stali, płyt i części okrętów, nawozów sztucznych, broni, amunicji i materjałów wybuchowych. Oprócz tego zastanawia się rząd nad sprawą całkowitego zakazu eksportu towarów na przeciąg dwóch miesięcy.

Protest neutralnych przeciw amerykańskiemu zakazowi wywozu. Rotterdam (WAT). Wedle „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi „Daily News" z Waszyngtonu, że wszyscy neutralni europejscy z wyjątkiem Szwajcarji zgłosili protest przeciw amerykańskiemu zakazowi wywozu. Rząd trzyma się jednak swego postanowienia, że ani okruszyna środków żywności, ani tonna materjału wojennego nie powinna dostać się z krajów neutralnych do Niemiec.

Finlandja nie godzi się na pożyczkę rosyjską. Sztokholm (WAT). Rząd rosyjski zamierzał zaciągnąć w Finlandji 100 miljonów rubli pożyczki wojennej. Sejm finladzki odmówił jednakże. Prasa rosyjska napada na Finlandję i nazywa odrzucenie pożyczki przez sejm zdradą wobec rosyjskiej rewolucji. Wreszcie grozi prasa Finlandji, że Rosja jej tego nigdy nie zapomni.

Aprowizacja w Finlandji jest tak trudna, że ludność nie chce sprzedać zboża i chleba ani innej żywności wojskom rosyjskim, które skazane są wyłącznie na podarki.

Kącik humorystyczny.

Z HYGENY WIEJSKIEJ.

— Co wy robicie, gospodarzu, toć to niezdrowo trzymać zwierzęta w jednej izbie z ludźmi!!!

— E, proszę wielmożnego konsyljarza, bogać tam niezdrowo, jeszcze mi żadne bydlątko nie zachorowało...

PRZEZORNY.

— Panie Samuel, pożycz mi sto rubli, oddam panu pod słowem honoru.

— Ja panu co powiem, na co mamy narażać pańskiego honoru, ja panu i tak pożyczę, tylko daj pan co na zastaw.

NIE GŁUPI BARTEK.

— Cóż, Bartku! twój wujaszek, stary Mikołaj, umarł?

— A jušci umarł proszę Wielmożnego Pana.

— A cóż ci zapisał?

— Nie mógł nic zapisać, bo był niepiśmienny.

— Widzisz, jak to trzeba uczyć się pisać.

A jušci! będę się uczył pisać, żebym miał komu grunt zapisywać—nie głupim!

Komisja Budowlana C. T. R.

Udziela wszelkich porad budowlanych. Opracowuje plany i kosztorysy budynków włościańskich i folwarcznych zarówno mieszkalnych jak i gospodarskich. Wysyła rzeczoznawców i dozorców budowlanych. Zakłada spółki budowlane. Buduje cegielnie i tartaki. Zaprowadza instalacje elektryczne i ogrzewalno-kanalizacyjne. Pośredniczy w zakupie materjałów budowlanych. Organizuje Kursy i pokazy budowlane dla włościan i rzemieślników wiejskich. Urządza po całym kraju odczyty i pogadanki popularne.

We wszystkich powyższych sprawach zwracać się pod adresem:

Centralne Tow. Rolnicze w Królestwie Polskiem
KOMISJA BUDOWLANA
Warszawa, Kopernika № 30.

Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej" Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, *obok* kościoła po-Pijarskiego.
T. Goździk, d. restauracja, ul. Piotrkowska № 9.
pp. Gawłowskie, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.
St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.
A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Starszy felczer powiatowy na Łowicz i Sochaczew z długoletnią praktyką szpitalną przy profesorach niemieckich w Niemczech w Kottsbusie, Heilsbergu w P-r Hollandzie przyjmuje na wewnętrzne, chirurgiczne, skórne i weneryczne choroby od 12—3 i 6 — 9 wiecz. Ulica Podrzeczna № 8.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Redaktor i wydawca **Wiktor Pstruszeński.** Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.